JANUSZ RACHOCKI
Poznań

C II 473
BIBLIOTEKA INSTYTUTU ZACHODNIEGO

GENEZA KONCEPCJI „DEMOKRACJI GOSPODARCZEJ" A ZWIĄZKI ZAWODOWE W NIEMCZECH

UWAGI WSTĘPNE

W programie społecznym Zrzeszenia Niemieckich Związków Zawodowych (*Deutscher Gewerkschaftsbund — DGB*) szczególne i tradycyjne miejsce zajmuje postulat „demokracji gospodarczej". Zgodnie z nim, system burżuazyjno-demokratyczny w sferze życia politycznego — parlamentaryzm wraz z konstytucyjnie utrwalonymi politycznymi prawami obywateli — winien być uzupełniony demokratyczną strukturą życia ekonomicznego: w gospodarce winny być równoprawnie reprezentowane kapitał i praca, których przedstawiciele winni zasiadać obok siebie w kolegialnych organach kierujących zakładami pracy i instytucjach mających wpływ na całokształt życia gospodarczego. W sposób syntetyczny postulat ten znajduje wyraz w haśle: „Vom Staatsbürger zum Wirtschaftsbürger".

Drogę do realizacji demokracji gospodarczej *DGB* widzi w realizacji „prawa do współstanowienia" (*Mitbestimmungsrecht*) pracowników (i ich reprezentacji — związków zawodowych) w sprawach gospodarczych, socjalnych i personalnych w zakładach pracy i na szczeblu wyższym, ponadzakładowym, aż do wpływania związków zawodowych na politykę gospodarczą w skali ogólnopaństwowej. Do realizacji tego programu *DGB* dąży od początku swego istnienia — nawiązując zresztą do koncepcji wypracowanych w okresie weimarskim — uzyskując w różnych fazach rozwoju państwa bońskiego mniej lub bardziej połowiczne rezultaty.

Walka związków zawodowych o prawo do współstanowienia tylko pozornie dotyczy zagadnień gospodarczych i socjalnych. W istocie rzeczy jest to walka o charakterze politycznym. Chodzi bowiem nie tylko o naruszenie istniejącego *status quo* kapitalistycznych stosunków społecznych, których istota polega wszak na suwerenności właściciela środków produkcji i pozbawieniu pracowników możności dysponowania rezultatami ich pracy. Celem dążeń *DGB* jest w równej mierze ograniczanie potęgi wielkiego kapitału i jego wpływów na kształtowanie politycznego oblicza państwa.

Nic też dziwnego, że kapitalistyczni przedsiębiorcy wszelkimi środkami przeciwstawiają się żądaniom związków zawodowych. Podnoszą oni — tyleż zasadniczy, ile nieprawdziwy, ale ważki w warunkach ustrojowych NRF — zarzut, iż *DGB* dąży do socjalizacji własności prywatnej, której rzekomą fazą wstępną ma być realizacja prawa do współstanowienia. Dlatego też

Przegląd Zachodni, nr 3, 1966 Instytut Zachodni

organizacje pracodawców odrzucają żądania *DGB* jako sprzeczne z ustrojem. Ataki na związki zawodowe stawały się przy tym coraz ostrzejsze w miarę tego, jak postępowała odbudowa stosunków kapitalistycznych, jak odbywała się koncentracja kapitału i wzrost jego znaczenia politycznego.

Na przestrzeni ostatnich lat panowało swoiste „zawieszenie broni" między kapitałem a pracą. Wydawało się, że *DGB* zrezygnowała z dalszej walki, zadowalając się odświętnymi raczej zapewnieniami, że trwa przy postulacie prawa do współstanowienia i demokratyzacji stosunków w gospodarce. Oceniano, że *DGB* wobec całkowitej restauracji panowania kapitału w NRF, nie widząc dla realizacji swych postulatów żadnych szans, zrezygnowała z dalszej walki. Ocena taka była tym bardziej uprawniona, że *SPD* — stanowiąca dla *DGB* oparcie polityczne — wycofała się na zjeździe w Bad Godesberg (1959 r.) ze swego dawnego programu gospodarczego, a nowy program *DGB* z 1963 r. również zatracił dawną ostrość.

Pewnym zaskoczeniem było więc bardzo stanowcze reaktywowanie starych haseł walki o powszechną realizację prawa do współstanowienia dokonane przez przywódców *DGB* w pierwszych tygodniach po wrześniowych wyborach 1965 r. do *Bundestagu* [1]. Gwałtowna, szeroko zakrojona kontrakcja kapitału [2] spowodowała, że na nowo rozgorzała publiczna dyskusja wokół tego najbardziej kontrowersyjnego przed piętnastu laty zagadnienia. Żądania *DGB* spowodowały, że sprawa stosunków między pracą a kapitałem stała się jednym z najważniejszych problemów w sytuacji wewnętrznej NRF po wyborach. Można się spodziewać, że nowy rząd i *Bundestag* zostaną zmuszone do podjęcia inicjatywy związków zawodowych liczących nawet na uzyskanie poparcia większości deputowanych do *Bundestagu* [3].

Przedmiotem niniejszego artykułu jest lansowana przez *DGB* koncepcja

[1] W dniu 6 X 1965 r. odbył się w Dortmundzie wielki wiec Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego, Papierniczego i Ceramicznego (*IG Chemie, Papier, Keramik*), podczas którego zasadnicze referaty, domagające się rozszerzenia prawa do współstanowienia wygłosili: W. Gefeller — przewodniczący tegoż Związku (*Mehr soziale Sicherheit durch Mitbestimmung*) oraz L. Rosenberg — przewodniczący Zarządu Federalnego *DGB* (*Wir fordern Erweiterung der Mitbestimmung*). Wystąpienia te stały się przedmiotem komentarzy w całej prasie zachodnioniemieckiej. Szczegółowe omówienie aktualnych żądań związków zawodowych w tej sprawie — patrz w dalszej części niniejszego artykułu.

[2] W NRF powołano do życia specjalną organizację (*Arbeitskreis Mitbestimmung*) mającą na celu zwalczanie prawa do współstanowienia. Jest to jedyne gremium w NRF, do którego należą wszystkie organizacje przesiębiorców. Przewodniczący tej organizacji, H. M. Schleyer, w wywiadzie dla tygodnika „Der Spiegel" (nr 46/1965 z 10 XI 1965) jednoznacznie wypowiedział się przeciwko prawu do współstanowienia pracowników. Uważał on, że współstanowienie zagraża ustrojowi gospodarczemu i społecznemu NRF.

[3] Rzecznicy *DGB* liczą na to, że projekt ustawy rozszerzającej prawo do współstanowienia uzyska w *Bundestagu* konieczną większość. Przy 496 mandatach w obecnym *Bundestagu* 202 głosy deputowanych z ramienia *SPD* i 55 głosów tzw. pracowniczego skrzydła (*Arbeitsnehmerflügel*) *CDU* dawałoby taką większość (por. „Der Spiegel" nr 46/1965, s. 58).

ukształtowania stosunków między pracą a kapitałem, rozpatrywana w jej historycznym rozwoju, w szczególności na tle sytuacji politycznej w Niemczech zachodnich.

I. GENEZA TEORII „DEMOKRATYZACJI GOSPODARKI"

Polityczne i ideologiczne przesłanki dla dążeń w kierunku demokratyzacji życia gospodarczego stworzyła w Niemczech rewolucja listopadowa 1918 r. Ruch rad robotniczych i żołnierskich, rozwijający się za przykładem rewolucyjnej Rosji, nie zdołał wprawdzie doprowadzić do zwycięstwa rewolucji socjalistycznej; wskutek kompromisowej wobec burżuazji i oportunistycznej polityki przywódców socjaldemokracji, rady musiały ustąpić miejsca instytucjom republiki parlamentarnej. Podstawy panowania klasowego burżuazji pozostały nienaruszone, chociaż zmieniła się jego polityczna forma — monarchia zastąpiona została przez republikę parlamentarną. Fakt, że republika wyłoniła się jako owoc rewolucji listopadowej i że jej powstanie poprzedzał szeroki ruch rad robotniczych i żołnierskich spowodował, że masy pracujące uzyskały szereg zdobyczy socjalnych, usankcjonowanych prawnie w konstytucji weimarskiej.

Procesy polityczne poprzedzające powstanie Republiki Weimarskiej wykazują dużą żywotność rad i równocześnie — starania prawicy socjaldemokratycznej zmierzającej do unicestwienia tego żywiołowego ruchu klasy robotniczej.

Pierwszy kongres rad robotniczych i żołnierskich (16—19 XII 1918 r.) opowiedział się wprawdzie za socjaldemokratyczną platformą, przewidującą zwołanie Zgromadzenia Narodowego, a więc za formą ustrojową republiki parlamentarnej, nie zaś za rewolucyjną koncepcją republiki rad. Równocześnie jednak uchwalono, że rady robotnicze winny istnieć nadal jako instrument kontroli demokratycznej i reprezentacja interesów mas pracujących. Drugi kongres rad (16 IV 1919 r.) uchwalił wytyczne, przewidujące utrwalenie instytucji rad robotniczych w przygotowywanej konstytucji. Uchwała ta poprzedzona była wydarzeniami w Zagłębiu Ruhry, gdzie lokalny kongres rad robotniczych i żołnierskich (13 I 1919 r.) uchwalił przystąpienie do socjalizacji wielkich firm. Socjaldemokratyczny rząd przeciwdziałał temu, rozwiązując rady i nakazując przeprowadzenie wyborów do komitetów robotniczych oraz powołanie Izb Pracy, tworzonych na zasadzie parytetu z przedstawicieli przedsiębiorców i pracowników i mających za zadanie podjęcie przygotowań do socjalizacji. Kongres partii socjaldemokratycznej (czerwiec 1919 r.) przyjął w kwestii reprezentacji interesów pracowniczych sformułowania rządowego projektu konstytucji, znacznie zawężające rolę rad robotniczych i sprowadzające ją faktycznie do reprezentowania interesów pracowniczych w zakładach.

Warto zaznaczyć, że stanowisko *SPD*, jako partii rządzącej uwikłanej

Przegląd Zachodni, nr 3, 1966 Instytut Zachodni

w kompromisy z burżuazją, nie pokrywało się z bardziej radykalnymi projektami związków zawodowych. Kongres związków zawodowych w Norymberdze (30 VI — 5 VII 1919 r.) obok innych uchwał, dotyczących warunków socjalnych klasy robotniczej, postanowił, iż obok zakładowych rad robotniczych winna być powołana terytorialna sieć rad robotniczych (w poszczególnych miejscowościach i okręgach administracyjnych) oraz centralna instytucja ruchu rad w postaci Rady Robotniczej Rzeszy (*Reichsarbeiterrat*).

Tak więc, mimo przeforsowania przez *SPD* koncepcji republiki parlamentarnej, idea rad zapuściła w świadomości klasy robotniczej głębokie korzenie[4]. Zarysował się obraz swoistego dualizmu: organa władzy typowe dla burżuazyjnej republiki byłyby uzupełnione typowymi organizacjami demokracji robotniczej — radami, dążącymi przede wszystkim do ustanowienia kontroli wobec kapitalistycznych przedsiębiorców. Kontrola ta miałaby być przy tym fazą przejściową do wywłaszczenia prywatnego kapitału i przejęcia go na własność społeczną. Te tendencje wymownie świadczyły o braku zaufania klasy robotniczej do instytucji parlamentarnych. Dyskusjom i kontrowersjom, jakie miały miejsce w łonie ruchu robotniczego między komunistami i socjaldemokratami na temat reprezentacji interesów robotniczych, towarzyszyły strajki polityczne oraz wynikające z trudnej sytuacji ekonomicznej powojennych Niemiec: inflacja, brak żywności, opału itp.

W takiej sytuacji obradowało w Weimarze od 6 II 1919 r. Zgromadzenie Narodowe nad projektem konstytucji. Zrodzona w okresie wysokiego wzniesienia fali rewolucyjnej nie tylko w Niemczech, ale w całej niemal Europie, nowa konstytucja nie mogła pominąć milczeniem żądań mas pracujących. Obok szeregu doniosłych dla ludzi pracy postanowień, dotyczących m. in. 8-godzinnego dnia pracy, uznania powszechnego prawa do pracy, prawa do strajku, wolności zrzeszenia się w związki zawodowe itp., w dziedzinie nas szczególnie interesującej zarysowane zostały prawne możliwości demokratyzacji ustroju gospodarczego, wykraczające poza ramy istniejące do tego czasu w państwach kapitalistycznych. Przepisy konstytucji nakreślały oczywiście jedynie bardzo ogólne ramy ewentualnych przekształceń. Miały być one następnie wypełnione przepisami ustaw szczegółowych.

Art. 156 konstytucji weimarskiej zawierał mgliste sformułowanie na temat uspołecznienia prywatnych przedsiębiorstw i ich organizowania na zasadzie samorządu, w którym mieliby współdziałać pracodawcy i pracownicy. Nie zostało przy tym sprecyzowane, co należy rozumieć przez uspołecznienie, samorząd, czy też kilkakrotnie użyte sformułowanie „wspólna gospodarka"

[4] Przyznaje to np. prof. E. Potthoff w artykule pt .*Zur Geschichte der Mitbestimmung* (w pracy zbiorowej: *Zwischenbilanz der Mitbestimmung*. Tübingen 1962) w którym pisze m. in.: „Wenn die politischen Ziele einer Räterepublik mit dem Zusammentritt der Nationalversammlung auch nicht erreicht wurden, so entwickelten sich aus der Rätebewegung doch starke Impulse für die spätere Gesetzgebung" (s. 7)

(*Gemeinwirtschaft*). W art. 165, uznanym za podstawowy w odniesieniu do „demokratyzacji gospodarki", stwierdza się m. in.:

„Robotnicy i pracownicy umysłowi są powołani do równoprawnego, wspólnego z przedsiębiorcami współdziałania przy regulowaniu warunków pracy i płacy jak również w ogólnym, gospodarczym rozwoju sił wytwórczych.[...] Robotnicy i pracownicy umysłowi otrzymują w celu zabezpieczenia swych socjalnych i gospodarczych interesów ustawowe przedstawicielstwa w postaci zakładowych rad robotniczych oraz sformowanych według podziału na dziedziny gospodarki okręgowych rad robotniczych i Rady Robotniczej Rzeszy.[...] Okręgowe rady robotnicze i Rada Robotnicza Rzeszy zbierają się dla wypełnienia ogólnych zadań gospodarczych i celem współdziałania w wykonywaniu ustaw o socjalizacji wraz z przedstawicielstwami przedsiębiorców i innych zainteresowanych kół narodu w okręgowych radach gospodarczych i Radzie Gospodarczej Rzeszy".

Przytoczone artykuły konstytucji weimarskiej stanowiły oczywiście wydarzenie ogromnej wagi. Po raz pierwszy burżuazyjno-demokratyczna konstytucja uznawała bowiem prawo robotników do posiadania w zakładach pracy i poza nimi, aż do szczebla ogólnopaństwowego włącznie, zorganizowanej reprezentacji, upoważnionej do zabierania głosu nie tylko w sprawach warunków pracy i płacy (co już stanowiło ogromny wyłom w dotychczasowych stosunkach), lecz również w sprawach kierowania działalnością gospodarczą w ogóle.

Wykonanie dyspozycji art. 156 nastąpiło w formie ustawy o radach zakładowych (*Betriebsrätegesetz*) z dnia 4 II 1920 r. oraz ustawy z 15 II 1922 r., upoważniających do delegowania członków rad zakładowych do rad nadzorczych spółek kapitalistycznych. Ustawy te spotkały się z gwałtowną kontrakcją i sabotażem ze strony kół kapitalistycznych. Nigdy też ich realizacja nie pokrywała się z treścią prawną wywalczonych przez robotników zdobyczy, ujętych we wspomnianych aktach normatywnych.

Ustawy z 1920 i 1922 r. stanowiły poważne wydarzenie w historii stosunków między kapitałem a pracą. Były one dowodem, że w okresach napięcia rewolucyjnego państwo kapitalistyczne gotowe jest podejmować kroki ograniczające dotychczasową pełną suwerenność kapitalistycznych przedsiębiorców na terenie zakładów pracy wbrew ich oporom, ale w celu rozładowania kryzysu i utrzymania podstaw zachwianego ustroju. Należy przy tym dodać, że władza państwowa spoczywała w tym czasie w rękach socjaldemokracji, która tego rodzaju reformami zapobiegła rewolucji socjalistycznej [5].

[5] Można tu przytoczyć charakterystyczną wypowiedź przewodniczącego *SPD*, O. Welsa, który na zebraniu frakcji *SPD* w *Reichstagu* w 1923 r. oświadczył: „Wir haben eine Bewegung der Arbeitermassen nicht zu fürchten. Wenn sie über unsere Köpfe hinwegzugehen droht, stellen wir uns an ihre Spitze und biegen die Bewegung um, wie 1918" (*Zehn Jahre Sozialdemokratie. Was die SPD von sich selber sagt*. Hrsg. von der Kommunistischen Partei Deutschlands, Sektion der Kommunistischen Internationale. Berlin 1924, s. 99). Jeszcze wymowniejsze jest świadectwo, wystawione reformistom przez Silverberga, jednego z „baronów węglowych" Nadrenii, który podczas dorocznego zgromadzenia czołowej organizacji

Oczywiście, ustawodawstwo to przyniosło klasie robotniczej szereg korzyści, drugorzędnych wprawdzie wobec jej dojrzałych aspiracji, wyrażających się w żądaniu zniesienia prywatnej własności środków produkcji. Pracownicy otrzymali więc możność lepszego niż dotąd zabezpieczenia swoich interesów socjalnych i zawodowych, jak również możność ograniczonego wglądu w gospodarczą działalność przedsiębiorstw. Trzeba jednak również wskazać, że ustawodawstwo to czyniło pracowników współodpowiedzialnymi za działalność gospodarczą kapitalistycznych przedsiębiorstw, starając się wytworzyć poczucie wspólnoty interesów między pracownikami i kapitalistami. Tak np. § 66 ust. 1 ustawy o radach zakładowych wkładał na ich barki zadanie:

„wspierać radą kierownictwo zakładu, aby w ten sposób wraz z nim troszczyć się o możliwie najlepszy stan i możliwie najlepszą efektywność wydajności zakładu, a w przedsiębiorstwach o celach gospodarczych współdziałać popierająco przy wprowadzaniu nowych metod pracy".

Związki zawodowe w niewielkim stopniu zajmowały się wykorzystaniem uprawnień, przyznanych im przez ustawodawstwo o radach zakładowych, starając się głównie o rozszerzenie swych uprawnień w sferze pozazakładowej [6]. Starania te zostały uwieńczone częściowym sukcesem jeszcze w 1918 r. przez powołanie do życia Centralnej Wspólnoty Roboczej Przemysłowych Pracodawców i Pracowników Niemiec [7]. Wspólnota ta stanowiła bardzo iluzoryczne osiągnięcie związków zawodowych, opierające się na chwilowej

niemieckiego kapitału *Reichsverband der deutschen Industrie* w 1926 r. w Dreźnie oświadczył: „Es muss rückhaltlos und dankbar anerkannt werden, dass die alten Gewerkschaften, soweit sie über einen alten Stamm [...] charakterfesten Führer verfügen — ich nenne hier, ihn und uns ehrend, den Namen Legien — sich grosse Verdienste dadurch erworben haben, dass sie ernstlich mitwirkten, die revolutionäre Bewegung von den Arbeiter- und Soldentenräten wieder zur einer geordneten Staatsverwaltung zurückzuführen. Und dankbar sei von dieser Stelle und in diesem Zusammenhang des ersten Reichspräsidenten Ebert gedacht" (cyt. wg A. Norden, *„Fälscher"*. Berlin 1961, s. 188).

[6] Potthoff stwierdza, że zarówno w związkach zawodowych, jak i w *SPD* dyskutowano raczej o tym, jak zapewnić demokratyzację gospodarki niż o współstanowieniu w zakładach pracy. — „Die Arbeiterbewegung fühlte sich vor allem dafür verantwortlich, dass die erkämpfte politische Demokratie durch die Demokratisierung der wirtschaftlichen Beziehungen ausgebaut und gesichert wurde" (*Der Kampf um die Montan-Mitbestimmung*. Köln 1957, s. 11).

[7] Centralna Wspólnota Robocza stanowiła typowy twór przejściowy. Powołana została z inicjatywy Urzędu do spraw Demobilizacji, aby przedyskutować i przygotować warunki przejścia do gospodarki pokojowej. Stanowiła ona swoiste następstwo podobnego gremium, powołanego przez cesarza Wilhelma II w 1916 r. i również złożonego z reprezentantów pracodawców i związków zawodowych, ale w przeciwnym celu: maksymalizacji wysiłków wojennych. Szczególna rola Wspólnoty z 1918 r. wynikała z sytuacji rewolucyjnej. Dlatego też możliwe było w tym gremium dyskutowanie nad socjalizacją wielkiej własności i innymi wysuwanymi przez związki zawodowe zagadnieniami. Por. K. Bayer, *Damals und heute*. „Gewerkschaftliche Monatshefte" nr 6/1959, ss. 352—353.

równowadze sił klasowych i chwilowej ustępliwości burżuazji przerażonej widmem rewolucji. Już począwszy od 1919 r. pracodawcy zaczęli notorycznie łamać postanowienia zawartej umowy, m. in. nie przestrzegając świeżo wprowadzonego 8-godzinnego dnia pracy. Mimo zabiegów prawicowego kierownictwa centrali tzw. wolnych związków zawodowych (*Allgemeiner Deutscher Gewerkschaftsbund — ADGB*)[8], w 1919 r. wystąpił ze Wspólnoty związek zawodowy metalowców, opanowany przez siły bardziej radykalne, w latach następnych poszły w ślad za nim inne związki. Wreszcie, na początku 1924 r. wystąpiło ze Wspólnoty kierownictwo *ADGB*, tracąc wszelkie iluzje co do możliwości współpracy z organizacjami przemysłowców w ramach tej organizacji. We Wspólnocie pozostały jeszcze tylko mało wpływowe, rozłamowe związki zawodowe. Oznaczało to w praktyce upadek tej organizacji, która też formalnie rozwiązała się 31 III 1924 r.

Podobnie iluzoryczne okazały się inne, pozazakładowe organy, mające stanowić forum współpracy związków zawodowych i przedsiębiorców. Przewidziane przez konstytucję weimarską okręgowe rady robotnicze (*Bezirksarbeiterräte*) w ogóle nie powstały, a utworzona rozporządzeniem z dn. 4 V 1920 r. Tymczasowa Rada Gospodarcza Rzeszy (*Vorläufiger Reichswirtschaftsrat*) pozostała tworem tymczasowym, w pełni iluzorycznym i nigdy nie rozwinęła wartej odnotowania działalności[9].

Tak więc, na przestrzeni kilku lat przejściowych — od poważnego zachwiania się ustroju społeczno-gospodarczego kapitalizmu do jego stabilizacji w połowie lat dwudziestych — odbywał się proces restytucji niepodzielnego panowania kapitału, osiągającego przy tym coraz większy stopień koncentracji. W pierwszej fazie tego okresu historycznego istniały niewątpliwie poważne, obiektywne przesłanki dla przemian strukturalnych o charakterze socjalistycznym. Nie zostały one wyzyskane z powodu reformistycznej,

[8] *ADGB — Allgemeiner Deutscher Gewerkschaftsbund* — największa centrala ruchu związkowego w Niemczech weimarskich (1932 — ok. 5,5 mln członków). Blisko związana z *SPD*, opanowana przez reformistów i ugodowców, ale reprezentująca klasowe, robotnicze stanowisko. W łonie *ADGB* istniała zorganizowana opozycja kierowana przez komunistów, tzw. *Revolutionäre Gewerkschaftsopposition — RGO*. Ponadto istniały w Niemczech weimarskich jeszcze dwie centrale, posiadające pewne znaczenie i szereg związków niescentralizowanych. Por. na ten temat: J. Rachocki, *Związki zawodowe*. W: *Monografia Niemiec Współczesnych* t. II — *NRF*. Poznań 1965, ss. 401—402.

[9] Tymczasowa Rada Gospodarcza Rzeszy miała początkowo liczyć 40 członków, ale w kolejnych projektach przygotowywanej ustawy rozrosła się do 200, następnie do 280, wreszcie do 326 członków, reprezentujących 10 grup gospodarczych interesów. Na tych 326 członków 123 przypadało na reprezentantów pracowników. Projekt ustawy po czteroletniej debacie w *Reichstagu* (1926—1930) nie został uchwalony; debatę odroczono na czas nieokreślony, gdyż — jak się okazało — projektowana ustawa musiałaby być poprzedzona zmianą art. 165 konstytucji (o którym była mowa wyżej), a brak było koniecznej większości $^2/_3$ głosów (por. w tej sprawie: R. Krisam, *Die Beteiligung der Arbeitnehmer an der öffentlichen Gewalt*. Leiden 1962, ss. 136—139).

antyrewolucyjnej postawy większości przywódców *SPD* i związków zawodowych. Opanowani wręcz obsesją legalizmu, odrzucając wszelkie metody rewolucyjnej, pozaparlamentarnej działalności, starali się oni jedynie o prawne usankcjonowanie swych jakże skromnych w stosunku do ówczesnych możliwości postulatów. Powstałe tą drogą instytucje i organizacje — o których była mowa wyżej — okazały się być jedynie taktycznym ustępstwem burżuazji, demokratyczną osłoną dla jej w istocie nienaruszonego panowania. Po osiągnięciu stabilizacji ta demokratyczna osłona przestała być kapitałowi potrzebna i została bezceremonialnie odrzucona, chociaż formalnie — w przepisach prawa — istniała nadal, nie będąc nigdy uchylona w okresie weimarskim.

Mimo tej gorzkiej nauczki i w sytuacji znacznie mniej korzystnej, kierownictwo *SPD* i *ADGB* podjęło wkrótce nową akcję w celu uzyskania wpływu na politykę ekonomiczną na wszystkich szczeblach struktury gospodarczej. Sprawa ta znalazła się na porządku dziennym obrad kongresów *SPD* w Heidelbergu i *ADGB* we Wrocławiu w 1925 r. W nowych programach określono jako ostateczny cel walkę o społeczeństwo socjalistyczne. Programy te zawierały cały dotychczasowy bagaż reformistycznej teorii i nie wyciągały wniosków z rezultatów wynikającej z niej porażki, potwierdzonej rzeczywistością Republiki Weimarskiej. Nowe programy wychodziły jednak z założenia, że koniecznością jest opracowanie koncepcji stopniowego dojścia do socjalistycznego celu, wypracowanie w istniejących realnie warunkach przesłanek dla socjalistycznych przekształceń modelu społeczno-gospodarczego. Koncepcja taka została opracowana na polecenie kongresu związków zawodowych przez Fritza Naphtali przy udziale grona teoretyków i działaczy. Została ona przedstawiona następnemu kongresowi związków zawodowych w Hamburgu w 1928 r. w postaci obszernego, teoretycznego opracowania pt. *Demokracja gospodarcza, jej istota, droga i cel*[10]. Odtąd „demokracja gospodarcza" stała się oficjalnym postulatem programowym niemieckiego reformizmu w ruchu robotniczym. Istotę tego postulatu Naphtali ujął następująco:

> „Stało się możliwe ograniczenie kapitalistycznego despotyzmu i wprowadzenie pewnej dozy wolności również do stosunków gospodarczych. Należy więc już obecnie zmienić i wprowadzić w życie tyle, ile tylko jest możliwe. Nie sprzeciwia się to, a raczej w pełni odpowiada zadaniom walki o przyszłość, jeżeli przekształci się w rzeczywistość tyle z tej przyszłości, ile tylko można"[11].

A w innym miejscu Naphtali mówił:

> „Nowy system gospodarczy, nowy twór socjalny, jakim będzie socjalizm, wyrasta organicznie z rozwoju, który może zostać uformowany, ale który w szczegółach nie może być z góry określony"[12].

[10] F. Naphtali, *Wirtschaftsdemokratie, ihr Wesen, Weg und Ziel.* Berlin 1931, wyd. V.

[11] F. Naphtali, jw., s. 19.

[12] Wypowiedź na kongresie *ADGB* w Hamburgu w 1928 r. (*Protokoll der Ver-*

Drogą i metodą prowadzącą do tego niejasnego celu miała być „demokracja gospodarcza", namiastka niezrealizowanych dążeń klasowych ruchu robotniczego. Odżegnując się od dyktatury proletariatu i programu rewolucyjnego przekształcenia stosunków społeczno-gospodarczych, postawiono na współpracę przedstawicieli kapitału z reprezentacjami organizacji pracowniczych — związków zawodowych. Organami postulowanego systemu „zdemokratyzowanej gospodarki" i forum współpracy miałyby być izby gospodarcze (*Wirtschaftskammern*), zorganizowane hierarchicznie, odpowiednio do struktury administracyjnej państwa (powiatowe, okręgowe, krajowe i na szczycie hierarchii — Izba Gospodarcza Rzeszy). Izby te miałyby być obsadzone według zasady parytetu przez przedstawicieli delegowanych w imieniu stowarzyszeń przedsiębiorców oraz przez przedstawicieli związków zawodowych i państwa.

Chociaż w przedstawionej przez Fritza Naphtali koncepcji czołowe miejsce zajmowały organa współpracy gospodarczej poza zakładami pracy, przewidziano również rozbudowanie prawa do współstanowienia robotników w przedsiębiorstwach poprzez zwiększenie uprawnień rad zakładowych i podniesienie liczby delegowanych przez pracowników członków rad nadzorczych w spółkach kapitałowych. W odniesieniu do struktury przedsiębiorstwa Naphtali użył sformułowania „konstytucyjna fabryka" [13], w związku z czym po dziś dzień koła kapitalistyczne czynią związkom zawodowym zarzut, jakoby chciały wprowadzić do zakładów pracy atmosferę „parlamentarnych debat" w miejsce odpowiedzialnego, kompetentnego kierownictwa.

Koncepcja „demokracji gospodarczej" była tworem abstrakcyjno-teoretycznym nie tylko ze względu na realne warunki panujące w owym czasie w Republice Weimarskiej, wówczas już całkowicie opanowanej przez partie burżuazyjne z gruntu wrogie wszelkiej idei ustępstw wobec klasy robotniczej, bo nie widzące dla siebie potrzeby jakiegokolwiek paktowania. Utopijność tej koncepcji wynikała przede wszystkim ze stosunku reformistów do państwa, w którym chcieli oni widzieć organizację stojącą ponad klasami,

handlungen des 13. Kongresses der Gewerkschaften Deutschlands. Berlin 1928, s. 173).

[13] „Im Betrieb stehen Unternehmer oder überhaupt Leiter des Betriebes und Arbeiter einander gegenüber; hier bedeutet die Überwindung der unternehmerischen Despotie das Mitbestimmungsrecht für die Arbeiter, die nicht mehr als rechtlose Objekte behandelt werden sollen. Man spricht auch gelegentlich von der konstitutionellen Fabrik, wodurch die Analogie mit der Einschränkung der absolutistischen Staatsmacht durch die Verfassung ausgesprochen wird" (F. Naphtali, *op. cit.*, s. 22).

Porównania tego użył współcześnie również prof. Carlo Schmidt, który pisząc w swym artykule pt. *Demokratie und Mitbestimmung* („Vorwärts" z 12 XI 1953, s. 7) o granicach współstanowienia pracowników wynikających z natury działalności gospodarczej wyraził się, że „w najlepszym wypadku może mieć miejsce demokratyzacja fabryk na modłę monarchii konstytucyjnych ubiegłego wieku" (cyt. za E. König, *O godesberskim programie socjaldemokracji.* W zbiorze: *Koncepcje ekonomiczne SPD.* Warszawa 1961, s. 299).

mającą na celu realizację „powszechnej sprawiedliwości". Od tego państwa oczekiwano usankcjonowania, zadekretowania „demokracji gospodarczej"[14].

Wybuch wielkiego kryzysu w 1929 r., który na pierwszym planie postawił sprawę masowego bezrobocia, walkę o najprymitywniejszą egzystencję klasy robotniczej, odsunął w cień teorie ulepszania kapitalizmu. Opierająca się na wielkim kapitale niemieckim dyktatura hitlerowska zmiotła nie tylko reformistyczne teorie, ale i wszelkie formy klasowej organizacji ruchu robotniczego, rozwiązując wszelkie partie polityczne, poza *NSDAP* i rozbijając związki zawodowe[15]. Wprowadzono wspólną dla pracowników i przedsiębiorców przymusową organizację — tzw. Niemiecki Front Pracy (*Deutsche Arbeitsfront*). W strukturze przedsiębiorstw została jednoznacznie umocniona nadwątlona poprzednio absolutna wszechwładza kapitalisty. Rady zakładowe zostały zniesione, a do zakładów pracy wprowadzono zasadę wodzostwa: w nomenklaturze hitlerowskiej pracodawca zwał się *Betriebsführerem*, a załoga (*Betriebsgefolgschaft*) została poddana bez reszty jego władzy[16]. Hitler potrafił się odwdzięczyć kapitałowi za udzielone mu poparcie!

[14] Ponownie warto przytoczyć wypowiedź przewodniczącego *SPD*, O. Welsa, obrazującą stosunek reformistów do ówczesnego państwa niemieckiego: „Und als die Monarchie in all ihrer Erbärmlichkeit zerbrochen am Boden lag, drückte der letzte Kanzler des Kaiserreichs dem Führer der Sozialdemokratischen Partei Friedrich Ebert das Schicksal des Deutschen Reiches in die Hand, weil er wusste, [...] dass nur bei der Sozialdemokratie noch Rettung für die Existenz und die Einheit der Nation war. Wir haben dieses Abschiedsgeschenk des alten Staats, ein Danaergeschenk im wahrsten und vollsten Sinne des Wortes, festgehalten mit aller Kraft. [...] Darum stehen wir mit heissem Herzen zu diesem Staat; denn er stammt von unserer Hand. Wir wollen den Arbeitern immer wieder von neuem in die Ohren schreien: vergesst es nicht, wir haben unzerstörbare Rechte an dieser Republik, vor sieben Jahren war die deutsche Sozialdemokratie der Staat!" (wg *Sozialdemokratischer Parteitag, 1925 in Heidelberg. Protokoll mit dem Bericht der Frauenkonferenz.* Berlin 1925, s. 84).

[15] Jeszcze dnia 19 IV 1933 r. Zarząd *ADGB* wzywał swych członków do udziału w hitlerowskich uroczystościach 1-majowych i deklarował „włączenie się ludzi pracy do państwa" (por. *Chronik der deutschen Sozialdemokratie* oprac. przez F. Osterrotha i D. Schustera. Hannover 1963, s. 376). Warto przypomnieć, że 2 V 1933 *SS* i *SA* zajęły wszystkie lokale związkowe i aresztowały przywódców *ADGB*. Wymienione wyżej stanowisko kierownictwa *ADGB* nie zostało akceptowane przez kierownictwo *SPD* (tamże, s. 377).

[16] W dn. 24 X 1934 r. ukazało się rozporządzenie Hitlera o tzw. Niemieckim Froncie Pracy. W § 7 zawierało ono następujące sformułowania: „Die Deutsche Arbeitsfront hat den Arbeitsfrieden dadurch zu sichern, dass bei den Betriebsführern das Verständnis für die berechtigten Ansprüche ihrer Gefolgschaft, bei den Gefolgschaften das Verständnis für die Lage und die Möglichkeiten ihres Betriebes geschaffen wird" (*Verordnung des Führers und Reichskanzlers über Wesen und Ziel der Deutschen Arbeitsfront.* W: W. Siebert, *Das Recht der Arbeit.* Berlin—Wien—Leipzig 1942, 3 wyd., s. 13).

II. ZWIĄZKI ZAWODOWE A ZAGADNIENIE DEMOKRATYZACJI GOSPODARKI PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

Bezpośrednio po rozgromieniu hitleryzmu przez państwa antyfaszystowskiej koalicji istniały korzystne warunki do ukształtowania politycznej i społeczno-gospodarczej struktury Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych. Umowa poczdamska określiła wyraźnie, że powinny zostać na zawsze złamane siły, które popierały dojście Hitlera do władzy i stanowiły do końca jego podporę. W szczególności chodziło o rozbicie niemieckich monopoli, o ich rozczłonkowanie na mniejsze przedsiębiorstwa, poddanie demokratycznej kontroli społeczeństwa (w pierwszej fazie — kontroli mocarstw okupacyjnych) oraz zdemontowanie urządzeń przemysłowych, zwłaszcza służących produkcji wojennej, ich zniszczenie lub przekazanie w trybie reparacji państwom zwycięskiej koalicji. Polityka zachodnich mocarstw okupacyjnych w pierwszym okresie po wojnie kierowała się tymi założeniami poczdamskimi. Znajdowała ona oparcie w organizujących się postępowych siłach społecznych. W szczególności okres ten charakteryzowało zradykalizowanie klasy robotniczej, wśród której powszechne było oczekiwanie na przejście do realizacji zasad ustroju socjalistycznego, poczynając od socjalizacji wielkiego przemysłu. Wielkim autorytetem cieszyła się w tym okresie Komunistyczna Partia Niemiec, która wyszła z podziemia jako ugrupowanie najbardziej ofiarne w walce z faszyzmem. Dowodem wzrostu dojrzałości politycznej klasy robotniczej było również to, że tworzone spontanicznie, od pierwszych chwil po wyzwoleniu, związki zawodowe powstawały jako organizacje jednolite, kierując się świadomością klasową, nie zaś światopoglądem i poglądami politycznymi swych członków. Zjednoczenie wszystkich orientacji w jednej, potężnej organizacji związkowej stanowiło najważniejszy wniosek, wyciągnięty przez klasę robotniczą z historii.

Najwcześniej zorganizowały się związki zawodowe w brytyjskiej strefie okupacyjnej, tam też cieszyły się one od początku stosunkowo największym poparciem władz okupacyjnych. Kierownictwo ruchu znalazło się tam od początku w rękach dawnych działaczy *ADGB*, którzy okres hitleryzmu spędzili na emigracji w W. Brytanii, z Hansem Böcklerem na czele. W odniesieniu do stosunków społeczno-gospodarczych przywódcy nowo organizowanego ruchu związkowego nawiązali do punktu, w którym hitleryzm przerwał działalność *ADBG*. Została mianowicie ponownie podjęta koncepcja „demokracji gospodarczej", z uwzględnieniem nowych możliwości stworzonych w wyniku całkowitej kompromitacji wielkiego kapitału — najsilniejszej podpory reżimu III Rzeszy.

Wiosną 1945 r. ukazała się w Londynie broszura programowa pt. *Die neue deutsche Gewerkschaftsbewegung*, opracowana przez grupę działaczy niemieckich związków zawodowych. Czytamy tam m. in.:

„Związki zawodowe, jako niezależna reprezentacja pracowników, wezmą aktywny udział w wypracowaniu i realizacji posunięć polityczno-gospodarczych. Mu-

szą one być reprezentowane w organach państwowego planowania gospodarczego i organach samorządu gospodarczego, które należy na nowo stworzyć, aby móc aktywnie współdziałać w budowaniu wolnych, demokratycznych Niemiec. Związki zawodowe i przedstawicielstwa zakładowe winny brać udział w kierowaniu większymi zakładami pracy" [17].

Na pierwszej konferencji związkowej w strefie brytyjskiej (Hannover 12—13 III 1946) H. Böckler następująco sformułował program związków zawodowych w kwestii demokracji gospodarczej:

„Demokracja polityczna, do której dążymy, posiada za przesłankę demokrację gospodarczą. [...] Musimy być w samej gospodarce, a więc być reprezentowani w pełni równoprawnie nie tylko w poszczególnych organach gospodarki, nie w samych tylko izbach gospodarczych, ale w całej gospodarce. Idea jest więc taka: reprezentacja w zarządach i radach nadzorczych spółek" [18].

Przyjęta na tej konferencji uchwała precyzuje stanowisko ruchu związkowego następująco:

„Związki zawodowe reprezentują pogląd, że system gospodarczy, który wciąż przynosił bezrobocie, musi być przezwyciężony i że tzw. *führerzy* gospodarki, którzy wynieśli do władzy dyktaturę nazistowską, a tym samym przyczynili się do niezmierzonej nędzy w Niemczech i na świecie, muszą zostać usunięci. Gospodarka musi być zbudowana demokratycznie i kierowana planowo" [19].

Należy zaznaczyć, że w omawianym okresie związki zawodowe nie były jedyną siłą społeczno-polityczną, która domagała się demokratycznych przemian w życiu gospodarczym zachodnich Niemiec, odzwierciedlając w ten sposób powszechne wśród ludzi pracy oczekiwania i postulaty. W tych pierwszych latach powojennych właściwie wszystkie zainteresowane siły polityczne — już niezadługo wobec siebie przeciwstawne — reprezentowały w tej kluczowej sprawie co najmniej zbliżony program.

Najbardziej konsekwentne i najbliższe ówczesnym żądaniom związków zawodowych stanowisko zajmowała Komunistyczna Partia Niemiec. Uchwała Konferencji *KPD* (2—3 III 1946) określiła wytyczne w dziedzinie polityki gospodarczej następująco:

„Rady zakładowe i związki zawodowe są również nosicielami nowego, demokratycznego porządku. Ich włączenie się do wszystkich organów gospodarki i życia publicznego stanowi równocześnie najbardziej pewną gwarancję ostatecznego usunięcia wszystkich wrogów i sabotażystów tego nowego porządku i pokojowej odbudowy.

Związki zawodowe posiadają oczywiste roszczenie do występowania wszędzie w gospodarce jako równoprawny czynnik

Musi być jednoznacznie zabezpieczone pełne prawo do współstanowienia rad zakładowych i związków zawodowych we wszystkich sprawach zakładów pracy i we wszystkich zagadnieniach gospodarczych" [20].

[17] Cyt. za E. Potthoffem, *op. cit.*, ss. 24—25.

[18] Por. *Zehn Jahre — Aufstieg — Zehn Jahre neue deutsche Gewerkschaftsbewegung (1945—1955).* Köln 1956, s. 43.

[19] Por. *Geschäftsbericht des DGB* (britische Besatzungszone), 1947—1949, b.m.w., s. 45.

[20] *Richtlinien der KPD zur Wirtschaftspolitik — Beschlüsse der Parteikonferenz der KPD, 2. und 3. 3. 1946 in Berlin.* Verlag Neues Leben, ss. 37—38.

W dalszym ciągu wytyczne szczegółowo określają postulaty wynikające z tych sformułowań ogólnych w dziedzinie produkcji i planowania, zagadnień socjalnych, samorządu gospodarczego, sądownictwa pracy itp. W szczególności podkreślono w wytycznych odpowiedzialność rad zakładowych i związków zawodowych za oczyszczenie zakładów pracy z elementów faszystowskich, sabotażystów i wojennych dorobkiewiczów oraz za wysuwanie na stanowiska kierownicze, oczyszczone z faszystów i opuszczone wskutek ucieczki przedsiębiorców i dyrektorów, wypróbowanych antyfaszystów.

Socjaldemokraci, wśród których na czoło wysunął się od początku dr Schumacher, nie formułowali w owym wczesnym okresie zbyt jasno swych postulatów. Na konferencji działaczy socjaldemokratycznych, zorganizowanej w okolicach Hanoweru w dn. 5—6 X 1945 r. przez tzw. Biuro dra Schumachera [21], dyskutowano m. in. zasady postulowanego ustroju gospodarczego. Przyjęto jako nieodzowne żądanie upaństwowienie górnictwa, przemysłu ciężkiego, energetycznego, komunikacji, ubezpieczeń i banków, jako gałęzi gospodarki „dojrzałych do socjalizacji". W pozostałych gałęziach gospodarki żądano „demokracji gospodarczej" bez bliższego jej precyzowania [22]. Pozwala to zakładać, iż nawiązywano do omawianych wyżej koncepcji z okresu Republiki Weimarskiej. Na I zjeździe *SPD* (9—11 V 1946) w referacie Victora Agartza postulat socjalizacji podstawowych gałęzi gospodarki został powtórzony i obszernie uzasadniony [23]. Już jednak w uchwale II zjazdu *SPD* (29 VI—2 VII 1947) znajdują się, obok postulatu socjalizacji, sformułowania przyznające „wolnym przedsiębiorcom" ważne miejsce w gospodarce narodowej[24].

Obserwując ewolucję *SPD* w pierwszych latach powojennych można stwierdzić, że jedynie w kwestii socjalizacji wielkiego przemysłu posiadała ona sprecyzowane stanowisko, próbując zresztą tam, gdzie uzyskała władzę, realizować upaństwowienie wielkich przedsiębiorstw, np. w Hesji. Aktywne i zaangażowane stanowisko w kwestii współstanowienia zajęła *SPD* w istocie dopiero w okresie wielkich debat parlamentarnych w tej kwestii w r. 1950 — już po utworzeniu NRF.

Niesłychanie znamienne dla stosunków polityczno-społecznych w powojennych Niemczech zachodnich było stanowisko partii prawicowych w kwestii demokracji gospodarczej, współstanowienia i w ogóle — stosunku do systemu kapitalistycznego.

Tak np. reaktywowana na krótko w 1945 r. Partia Centrum w swym tzw. programie z Soest (1945 r.) domaga się:

„Rozwiązania wielkokapitalistycznych związków trustowych, kartelowych

[21] „Biuro dra Schumachera" było kryptonimem półlegalnego, centralnego kierownictwa *SPD*. W tym okresie mocarstwa zachodnie zezwoliły na działalność antyfaszystowskich partii politycznych jedynie w skali powiatowej.

[22] Por. *Chronik der deutschen Sozialdemokratie, op. cit.*, s. 409.

[23] *Ibidem*, ss. 414—415.

[24] *Ibidem*, s. 422

i monopolowych. Przekształcenia we wspólną własność (*Gemeinbesitz*) poszczególnych gałęzi gospodarki, jak górnictwa, przemysłu żelaza i stali, zaopatrzenia w energię, komunikacji, ubezpieczeń i wielkich banków" [25].

Bawarska *CSU* w swym programie zasadniczym z 1946 r. stwierdza:

„Uznajemy prawo państwa do kierowania gospodarką z punktu widzenia pożytku społecznego (*Gemeinwohl*). [...] Występujemy za przekształceniem własności prywatnej we własność wspólną, jeżeli sprzyja to pożytkowi społecznemu" [26].

Z pewnym zdziwieniem czytamy dziś wypowiedź K. Adenauera, który 24 VIII 1946 r. ogłaszał publicznie w Essen, jako przewodniczący *CDU*, tzw. Zasady z Essen, zawierające m. in. następujące sformułowania:

„1. Robotnicy i pracownicy umysłowi nie są obiektami działalności gospodarczej, lecz należy im, tak samo jak przedsiębiorcom, zapewnić odpowiednie i odpowiedzialne współdziałanie w decyzjach gospodarczych naszych czasów.
2. Pracownicy powinni współdziałać w odpowiednich formach w kształtowaniu życia przedsiębiorstwa w ich zakładach pracy.
3. Robotnicy, pracownicy umysłowi, konsumenci i przedsiębiorcy są równouprawnieni i jednakowo odpowiedzialni za utworzenie instytucji powołanych do kierowania gospodarką i rozwiązywania zadań związanych z jej planowaniem i kierowaniem" [27].

Uchwalony w rok później (luty 1947 r.) tzw. Program *CDU* z Ahlen podtrzymuje postulat prawa do współstanowienia pracowników w zasadniczych sprawach planowania gospodarczego i kształtowania zagadnień socjalnych. Znamiennym było, że wprowadzenie do tego programowego dokumentu rozpoczynało się od zdecydowanego potępienia kapitalizmu:

„Kapitalistyczny system gospodarczy nie zaspokoił państwowych i socjalnych interesów życiowych narodu niemieckiego. Po straszliwym politycznym, gospodarczym i socjalnym załamaniu się (*Zusammenbruch*), jako skutku zbrodniczej polityki mocarstwowej, może nastąpić jedynie od podstaw nowy ustrój. Treścią i celem tego socjalnie i gospodarczo nowego ustroju nie mogą być już więcej kapitalistyczne dążenia do zysku i potęgi, lecz tylko powodzenie naszego narodu. Dzięki opartemu na wspólnej gospodarce porządkowi naród niemiecki powinien otrzymać ustrój gospodarczy i socjalny, odpowiadający godności i prawom człowieka, służący duchowej i materialnej odbudowie naszego narodu i zabezpieczający pokój wewnętrzny i zewnętrzny" [28].

Do deklaracji partii politycznych przyłączyły się wówczas również kościoły obu wyznań: postulat prawa do współstanowienia pracowników w gospodarce uchwalono zarówno na kongresie katolików w Bochum (1949 r.), jak i na kongresie kościoła ewangelickiego w Essen (1950 r.) [29].

[25] Por. *Dokumente zur parteipolitischen Entwicklung in Deutschland seit 1945*. Bd. II. Berlin (zachodni) 1963, s. 295.

[26] *Ibidem*, ss. 216—217.

[27] Por. B. Tacke, *Arbeitnehmer und Mitbestimmung*. W zbiorze: *Stellung der Arbeitnehmer in der modernen Wirtschaftspolitik*. Berlin 1959, s. 157.

[28] Cyt. za E. Potthoff, *Zur Geschichte...*, *op. cit.*, s. 26.

[29] B. Tacke, *op. cit.*, s. 158.

Nic dziwnego, że w takiej atmosferze politycznej postulat prawa do współstanowienia zaczął przybierać nie tylko formę polityczno-socjalnych deklaracji i programowych sformułowań, lecz został również przeniesiony na grunt prawa stanowionego — wszystkie powojenne konstytucje krajów zachodnioniemieckich, z wyjątkiem dwóch (Schleswig-Holstein i Niedersachsen), zawierają artykuły uznające prawo do współstanowienia [30].

Decydujące znaczenie dla ukształtowania stosunków gospodarczych i socjalno-politycznych w Niemczech po 1945 r. miała polityka mocarstw okupacyjnych. W interesującej nas sprawie istotnym jest zarządzenie Sojuszniczej Rady Kontroli nr 22 z dnia 10 IV 1946 [31], które stwarzało podstawę prawną organizowania i działalności rad zakładowych. Zarządzenie to miało charakter bardzo ogólny, pozostawiając uregulowanie szczegółowych kwestii tzw. porozumieniom zakładowym, jakie winny były zawierać rady zakładowe z kierownictwem przedsiębiorstwa. Określając jako zadanie rad zakładowych reprezentowanie „zawodowych, gospodarczych i socjalnych interesów" pracowników, zarządzenie wąsko określa przedmiot tej działalności, sprowadzając ją do współdziałania w sprawach zatrudniania nowych pracowników, zwalniania z pracy i zgłaszania propozycji co do polepszania metod pracy i zapobiegania bezrobociu. Rady zakładowe miały również „służyć pomocą władzom celem niedopuszczania do produkcji zbrojeniowej oraz przy akcji denazyfikacyjnej przedsiębiorstw prywatnych i publicznych".

Tak określone zadania rad zakładowych dalekie były od realizacji „demokracji gospodarczej" i prawa do współstanowienia. Zarządzenie nr 22 spotkało się też z ostrą krytyką związków zawodowych, domagających się wglądu w księgi, listy płacy, akta personalne, bilanse itp. Na gruncie tych żądań wybuchały nawet strajki, np. listopadowy strajk w 1946 r. w firmie *Bode-Panzer AG* w Hanowerze, trwający 23 dni i zakończony sukcesem pracowników, którym przyznano prawo kontroli i informacji w sprawach gospodarki przedsiębiorstwa [32].

Władze okupacyjne przeciwstawiały się równocześnie bardziej zasadniczym przemianom w systemie gospodarczym Niemiec zachodnich, w szczególności socjalizacji wielkiego przemysłu. Kiedy socjaldemokratyczny rząd Hesji próbował przystąpić do socjalizacji — zgodnie z art. 41 konstytucji krajowej i na podstawie referendum, w którym ponad 70% głosujących wypowiedziało się za uspołecznieniem przemysłu kluczowego — brytyjskie władze okupacyjne nie wyraziły zgody pod pretekstem, że tak poważne zagadnienie może być rozwiązane jedynie przez centralny rząd niemiecki, który

[30] Odpowiednie sformułowania konstytucji krajów zachodnioniemieckich (*Landesverfassungen*) przytoczone są w publikacji *Imperialismus heute — Der staatsmonopolistische Kapitalismus in Westdeutschland*. Berlin 1965, ss. 78—80. Na temat genezy tych sformułowań por. też E. Potthoff, *op. cit.*, ss. 28—30.

[31] „Control Council Law" No 22 („Official Gazette of the Control Council for Germany" No. 6, 30 IV 1946, s. 133).

[32] Por. E. Potthoff, *op. cit.*, s. 31.

powstanie w przyszłości [33]. Nie inaczej odnosili się do tej sprawy Amerykanie. Nie dopuszczając do socjalizacji, chronili oni zarówno interesy burżuazji niemieckiej, jak i interesy kapitału amerykańskiego posiadającego w Niemczech poważne pozycje [34]. Wysoki komisarz USA, gen. Clay, miał oświadczyć w związku z tym:

„W okresie, gdy Stany Zjednoczone płacą ze swej kieszeni tyle pieniędzy na podreperowanie Niemiec, mają one prawo wyrazić swoje zdanie i nie dopuścić do eksperymentów" [35].

Torpedując wszelkie inicjatywy, które mogłyby w jakimś stopniu zagrażać podstawom ustroju społeczno-gospodarczego, władze okupacyjne w strefach zachodnich — przynajmniej w pierwszych latach powojennych — przywiązywały wagę do realizacji postanowień poczdamskich w sprawie dekartelizacji i demilitaryzacji wielkiego przemysłu niemieckiego. Zagadnienia interesującej nas „demokratyzacji gospodarki" wiążą się z tym problemem dwojako: z jednej strony władze okupacyjne musiały szukać oparcia w organizacjach robotniczych, przede wszystkim w związkach zawodowych. Stąd też skłonne były do pewnych kompromisów wobec ich żądania udziału w zarządzaniu gospodarką. Z drugiej zaś strony wielki kapitał niemiecki, zwłaszcza w przemyśle żelaza i stali, w mniejszym stopniu w przemyśle węglowym, skłonny był do daleko idących ustępstw. W niektórych wypadkach przedstawiciele wielkich firm wyrażali wręcz gorącą aprobatę dla lansowanych przez przywódców związkowych koncepcji współstanowienia pracowników w zakładach pracy i współzarządzania przedstawicieli związków zawodowych, na prawach równości z przedstawicielami akcjonariuszy, w radach nadzorczych koncernów [36].

W tej sytuacji zachowanie się zachodnioniemieckich związków zawodowych było niezwykle charakterystyczne. Kontynuując tradycyjną, oportunistyczną linię czyniły wszystko, co było w ich mocy, ażeby nie dopuścić do demontaży i utrzymać gospodarczą potęgę ciężkiego przemysłu. Im dalej od tego powojennego okresu, tym bardziej chełpią się prawicowi przywódcy

[33] Por. H. C. Nipperdey, *The Development of Labour Law in the Federal Republic of Germany*. „International Labour Review" Vol. 70, No. 1/1954.

[34] Por. w tej sprawie: M. F. Rakowski, *SPD w okresie powojennym 1949—1954*. Warszawa 1960, s. 46.

[35] Tamże.

[36] E. Potthoff w książce pt. *Der Kampf um die Montan-Mitbestimmung* (Köln 1957) przytacza pełne teksty listów do zarządów jednolitych związków zawodowych, w których — w obliczu grożącej dekartelizacji pełnomocnicy zarządów wielkich koncernów (*Gütehoffnungshütte, Klöckner-Werke AG, Otto Wolff*) — proponują, aby w skład rad nadzorczych weszli przedstawiciele pracowników i związku zawodowego. Klöckner proponował w liście swego przedstawiciela dra Jarresa przyjęcie zasady pełnej równoprawności kapitału i pracy, przy czym przedstawiciele pracowników i przedstawiciele czynników publicznych mieliby mieć nawet zapewnioną większość w radach nadzorczych (ss. 42—46).

DGB swoimi zasługami w tej sprawie [37]. Niektórzy autorzy analizując karierę, jaką zrobiło w powojennych Niemczech zachodnich hasło tzw. socjalnego partnerstwa, tj. zastąpienie walki klasowej przez współpracę między przedstawicielami kapitału i związków zawodowych, genezę tego zjawiska upatrują w okresie powojennym. Jeden z nich pisze:

„Wydarzenia po 1945 r., demontaże i wspólna troska o utrzymanie istnienia zakładów powodowały psychologiczne rozładowanie stosunku między pracownikiem i pracodawcą, który wyłamał się ze sztywnej hierarchiczności i zmierza do bardziej dynamicznego i pod względem klimatu w zakładzie pracy bardziej przyjaznego stosunku zaufania. Ten nowy stosunek, wraz z bardziej dojrzałym poczuciem odpowiedzialności pracowników, czyni zakład pracy naturalną bazą i punktem kontaktów wzajemnych pracowników i pracodawców" [39].

Jeden z leksykonów zachodnioniemieckich określa pojęcie „partnerstwa socjalnego" jako socjologiczną próbę „określenia pojęciowego nowego ugrupowania wspólnot, utworzonych w miejsce klas socjalnych, które rozpadły się wskutek wypędzenia, ucieczek i innych skutków wojny" [39].

Trudno oczywiście identyfikować poglądy i postawy prawicowych leaderów *DGB* z postawą klasy robotniczej a nawet z postawą i poglądami wszystkich czołowych działaczy *DGB*. Wielkie, masowe strajki dostatecznie wyraźnie ilustrowały, jak w praktyce działa idea „partnerstwa" kapitału i pracy. Po dziś dzień nieliczni raczej przywódcy *DGB* wyrażają poparcie dla tej idei i form, w jakich się ona przejawia. Tym niemniej, oceniając i porównując koncepcje „demokratyzacji gospodarki" w okresie weimarskim i po II wojnie światowej, podkreśla się w literaturze, że o ile w ujęciu F. Naphtali koncepcja ta nawiązywała do marksizmu, to po 1945 r. została ona od niego całkowicie uwolniona [40]. Można by powiedzieć, że w pierwszym okresie myślą przewodnią było dążenie do ograniczenia kapitalizmu i jego stopniowego

[37] Oto np. wypowiedź Wilhelma Gefellera, przewodniczącego związku zawodowego pracowników przemysłów chemicznego, papierniczego i ceramicznego, na wspomnianym we wstępie niniejszego artykułu wiecu (6 X 1965): „Nie o płacach czy władzy myśleli oni (pracownicy, rady zakładowe i ich związek — przyp. J. R.), gdy chodziło o to, aby udaremnić plany ówczesnych władz okupacyjnych, które chciały rozbić koncern *IG-Farben*, a tym samym podstawy niemieckiego przemysłu chemicznego. Radcy zakładowi i związki zawodowe siedziały w komisji dekartelizacyjnej i walczyły o zachowanie zakładów. Koledzy w zakładach pracy demonstrowali i narażali osobistą wolność, gdy u bram zakładów wzbraniali — nawet siłą — dostępu grupom demontażowym. Ja sam w 1947 r., z polecenia organizacji, przeprowadziłem na pozór beznadziejne przedsięwzięcie i pojechałem z transportem wojskowym do Londynu, do ówczesnego angielskiego ministra spraw zagranicznych Bevina. Rozmawiałem z nim i prosiłem, aby spowodował zatrzymanie demontaży" („Gewerkschaftliche Umschau", Heft 11, November 1965, s. 194).

[38] Tak pisze D. Kanes, *Die Rechtsnatur des Betriebsrates* (dysertacja powielana). Köln 1960, s. 219.

[39] *Gablers Wirtschafts-Lexikon*. Stuttgart 1959, s. 992.

[40] Por. H. D. Ortlieb, *Der Kampf um Wirtschaftsdemokratie und Mitbestimmung*. „Wirtschaftsdienst" nr 12/1952, s. 745.

Przegląd Zachodni, nr 3, 1966 Instytut Zachodni

przekształcenia drogą reform, w drugim zaś celem jest utrzymanie tego systemu, przy zapewnieniu jedynie udziału związków zawodowych i ogólniej — pracowników — w decydowaniu o sprawach gospodarczych i socjalnych przedsiębiorstw wraz z przejęciem części odpowiedzialności. Ortlieb przypisuje tę zmianę koncepcji wpływowi robotników katolickich i chrześcijańskiej doktryny socjalnej na jednolite związki zawodowe[41].

[41] Tamże, s. 746.